Nr. 240. Kraków, Niedziela dnia 21 Października 1883. Rok III.

Prenumeratę i Inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 20 października.

Budżet oświaty.

(Korespondencya „Gazety Krakowskiej“).

Lwów 19 października.

(*W.*) Tegoroczna rozprawa budżetowa posłużyła również dla rozwinięcia się głównej sprawy tegorocznej sesyi, t. j. sprawy edukacyjnej. Budżet szkolny stanowi ciemny punkt całego gospodarstwa finansowego kraju, a zarazem i pewien rodzaj upokorzenia dla reprezentacyi naszej, której nie dano jest wiedzieć, co mianowicie wotuje i nie dano jest wiedzieć, na co fundusz przez nią zawotowany został mianowicie użyty. Obok tego we świeżem wspomnieniu była cała rozprawa o systemie edukacyjnym naszym i o kolizyach, jakie on wywołuje i rozprawa ta przy szczegółach budżetowych, opierając się na pozycyach wydatków szkolnych, musiała też dziś nabrać większej wyrazistości.

Rozprawa rozpoczęła się pod dobrą wróżbą, t. j. po uchwaleniu szeroką ręką rozmaitych zasiłków na cele cywilizacyjne narodu, — do czego jeszcze powrócimy — podaniem zatem zaprzeczonego dowodu, że reprezentacya kraju, jakkolwiek jej można robić wyrzuty, na tym punkcie nie rządzi się ciasnotą pojęć i gotową jest raczej w szczodrości swojej pójść za daleko względnie do możności materyalnej, niż się okazać skąpą dla oświaty publicznej i cywilizacyi ludu. Pan Namiestnik przy otwarciu dyskusyi nad szkolnym budżetem odwołał się też do tej szczodrobliwości sejmowej, prosząc o nieobcinanie szkolnych pozycyj; gdyż te według ścisłej potrzeby są obliczone.

Już poseł Chrzanowski podniósł przy rozpoczęciu rozprawy brak ducha narodowego w naszem szkolnictwie, bez którego trudno nadać edukacyi należytą doniosłość.

Krytykę postępowania Rady szkolnej i smutnych owoców osiągniętych przez nią na polu edukacyi ludowej, streściła najlepiej mowa posła Męcińskiego. Oświadczył on, że nie myśli bynajmniej i nie czuje się powołanym, aby mieć w Sejmie *mowę szkolną*, lecz tylko chce porobić uwagi praktyczne. Uwagi te wszakże zamieniły się mimowolnie w najporządniejszy akt oskarżenia przeciwko prowadzeniu całej sprawy, mianowicie akt oskarżenia co do sposobu szerzenia oświaty ludowej, porządku istniejącego przy tem, myśli kierowniczej i stosunku do Sejmu i zakończył mowca swe monita, kładąc nacisk na to, że przemawia nietylko we własnem imieniu— iż tym razem jeszcze wotuje wszystkie ogólnikowo żądane sumy bez zastrzeżenia, spodziewając się, że poprawa nastąpi; lecz gdyby przy przyszłym budżecie stan rzeczy się nie zmienił, on i przyjaciele jego będą musieli, wotując sumy na edukacyą, postawić zarazem wniosek, aby komu innemu a nie dzisiejszemu organowi powierzono dyspozycyę temi funduszami krajowemi na cele edukacyi publicznej. P. Męciński *w długim poglądowym wywodzie* wykazał, jak lud nasz, który z razu cisnął się do edukacyi i wszędzie objawiał gotowość ponoszenia na nią ofiar, dziś stracha się szkoły. Wykazał dalej, że przekształcenie szkół na etatowe stało się gdzieniegdzie prawie że gminy ruiną, nakładając na nią ciężar 200 lub 300% dodatku. Wskazał, że rozkład na gminy ciężaru szkolnego bywa w zupełności dowolnym u dołu, że inspektorowie od zbytku przeciązenia biórokratycznymi obowiązkami, prawie że szkołami zajmować się nie mogą, że cały aparat szkolny na prowincyi unika zetknięcia się z ciałami autonomicznemi i odosabnia się w zupełności od życia, funkcyonując pod wpływami biórokratyzmu jakby machina sama dla siebie będąca celem. Wykazał jaki chaotyczny panuje stan w rachunkach, gdy potrójnie rozdzielone fundusze zdają się nie mieć ze sobą żadnego zetknięcia, a uniknąć kontroli sejmowej stawią żądania niczem nie motywowane, i gdy takim żądaniom Sejm uczyni zadość, okazuje się w rezultacie, że pozwolone wydatki przekroczono dowolnie o bagatelę 80% naprzykład. Aby uwydatnić ducha, jaki panuje w najwyższej naszej szkolnej magistraturze, poseł odczytał ustępy z instrukcyj wydanych inspektorom tak dokładne i drobiazgowe, a tak niezgodne z życiem i jego potrzebami, że nikt się w całym Sejmie nie zadziwił, gdy powiedział, że byłby nigdy nie uwierzył, że instrukcye takie istnieją, gdyby czarno na białem nie miał zaszczytu właśnie je odczytywać. Przypomniał on także ów ruch wielki przed kilku laty, gdy się zerwano u nas do rozprawy edukacyjnej, gdy zwoływano ankiety, badano najrozumniejszych i najbardziej powołanych mężów, członków Rady szkolnej nie wyłączając, i gdy cały ten olbrzymi materyał ujęty w formę ścisłą i gotową do spożytkowania przez Wydział krajowy, Rada szkolna przekazała do archiwum, gdyż ona jedna jest kompetentną i ona jedna wie najlepiej, co na polu edukacyjnem czynić należy. Po takich wywodach nic dziwnego, że ostre konkluzye mowcy przyjęte były grzmiącemi oklaskami.

Przemawiający poseł wytoczeniem skargi dał wszakże dowód wielkiego umiarkowania, i umiarkowania zdrowego, które tu podnieść należy.

Oświadczył on bowiem, że za wszystkie grzechy przeszłości nie obwinia on jedynie kompetentną władzę i rząd, lecz do współudziału w winie pociąga samych siebie tj. wydział, ciało autonomiczne i Sejm Wysoki także. Regulatyw Rady szkolnej nadany przez Cesarza szeroki dopuścił ich wpływ na władzę wykonawczą edukacyjną. Wydział krajowy bowiem deleguje do Rady szkolnej jednego członka własnego wyboru deleguje takiegoż rada miejska Lwowa i rada miejska Krakowa, a trzech mianuje Cesarz na przedstawienie Wydziału, i nigdy sankcya rządowa temu przedstawieniu odmówioną nie była. Sześciu więc aż członków funkcyonowało w radzie szkolnej z naszego wyboru — a rzeczy doszły do tego stanu, jaki dziś powszechne wywarł niezadowolenie. To umiarkowanie, czyli te krytyki samych siebie, nazywamy bardzo zdrowem umiarkowaniem, gdyż niezawodnie w nas samych leży początek wszelkiej naprawy.

Jakkolwiek poseł, który streścił zarzuty, będące dziś już głosem publicznym, nie obwiniał rządu, dawny namiestnik hr. Alfred Potocki poczuł się spowodowanym wystąpić do obrony. Zaręczył on jako człowiek doświadczony i ze sprawą obeznany, że inaczej się dziać nie mogło jak działo, że jakkolwiek w praktyce istnieją wielkie trudności do pokonania, to jednak zaręczyć może, że chaosu żadnego nie ma i że uchwały edukacyjne, *„jakie Sejm ma powziąść, czy też powziął wczoraj“*, będą niezawodnie stanowić pewien rodzaj postępu, który będzie łącznikiem przeszłości do nowego postępu.

Pociecha, jaką udzielił były namiestnik, nie zmniejszyła niewątpliwie doniosłości zarzutów, w obec których już przedtem szlachetny poseł hr. Wojciech Dzieduszycki uniesiony swoją szlachetnością, całą winę z zapałem za zły stan rzeczy zwalał na rządy centralistyczne, zapewne że to jest także pociechą, choć nie licuje ze zdrowem umiarkowaniem, któreśmy co tylko chwalili, lecz niestety i pod tym względem możnaby zrobić uwagę: wszak przeszło lat cztery panują rządy autonomiczne, gorliwie przez nas popierane; a wszystkie braki teraz się jeszcze gorzej zaostrzyły, i Rada szkolna przestała przedrukowywać swe sprawozdania doroczne, już nawet o stanie szkół ludowych; w obronie zaś jej przeszłości nie można przytoczyć ani jednego konfliktu niebiórowego pomiędzy nią a z niesławionymi rządami centralistycznemi.

Na zakończenie tego listu miło jest powrócić do owej szerokiej ręki sejmowej na cele cywilizacyjne i oświaty, gdy ją zwłaszcza odznaczyły tak piękne epizody, jak pomocy dla instytucyj ruskich i budzącej tyle nadziei Macierzy polskiej. Pomocy dla instytucyj ruskich odznaczył nadto zwrot do zdrowego pojmowania stosunków, który w Sejmie zawdzięczamy ks. Kowalskiemu. On miał ten zdrowy rozum polityczny, jakkolwiek sam członek klubu ruskiego, że wystąpił przeciw propozycyi dania subwencyi Towarzystwu „imienia Kaczkowskiego,“ gdyż Towarzystwo to sieje nienawiść w kraju i budzi rozdział, używając ku temu świętej sprawy edukacyi ludowej, a natomiast przemawiał za daniem subwencyi Towarzystwu „Proświty.“ Komisya, a za nią Sejm, poszli za tym głosem zdrowego rozsądku, odmówiono żądaniu Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, a dla „Proświty“ wstawiono 1000 złr. Potężne niby a bogato wyposażone „Towarzystwo imienia Kaczkowskiego“ chyli się podobno do upadku, co jest najlepszym dowodem, że rozdział kraju i nienawiść, jakkolwiek straszne w następstwach są sztucznym wszakże płodem, wymagającym sztucznego wciąż podtrzymywania. Tę politykę zdrowego rozsądku wypadałoby zastosować na szerszą skalę w naszych stosunkach krajowych, a niezawodnie wieleby się uprościło w tak zwanej u nas sprawie ruskiej. Za objaw licujący z tą polityką uważać musimy i podniesienie subwencyi dla szczeroruskiego teatru Biborowicza do wyskości 5.000 złr. na wniosek posła Badeniego Stanisława, poparty przez niego bez frazesów i emfazy, lecz praktycznemi a jasnemi jak dzień argumentami. Dla „Macierzy“ mającej wydawać pismo ludowe, podniesiono również dotacyę na 3.000 złr. i komitetowi wydawnictwa dziełek ludowych polskich i ruskich pod piękną redakcyą p. Okaza a stanowiacym pamiętną działalność ś. p. Alfreda Młockiego, dano również poparcie 1.000 złr.

Sprawa podzielności gruntów włościańskich.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Lwów 18 października.

(*W.*) Na jednem z ostatnich posiedzeń obecnej sesyi sejmowej, weszła na porządek dzienny sprawa niezmiernej doniosłości dla kraju, lecz weszła w sposób, którybyśmy pozwolili sobie nazwać akademicznym. Jest to sprawa poruszona przez p. Grocholskiego o ograniczeniu dowolności dzielenia gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego. Każdy, kto się dotknął stosunków wiejskich, widzi, że pod wpływem prawa swobodnego dzielenia gruntów dzieje się olbrzymia zmiana społeczna i ekonomiczna w kraju; każdy ją poczytuje za zmianę ku gorszemu a poseł Grocholski miał odwagę wskazać jako środek ratunku od złego powstrzymanie wolności dzielenia, w czem szedł zresztą za głosem opinii panującej po wsiach. Komisya po zbadaniu przedmiotu i poparciu statystycznemi dowodami, jakoteż faktami powszechnie znanemi, powzięła przekonanie, że dzielenie gruntów włościańskich sprowadza za sobą liczne objawy upadku gospodarczego; nie uczyniła jednak wniosku ściśle określonego, lecz wystąpiła z wnioskiem wzywającym rząd, „aby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju przedstawił projekt ustawy ograniczającej istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniającej prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich“. Rezolucya w ten sposób postawiona ma tylko doniosłość akademiczną, gdyż w najlepszym razie stanowić może tylko dowód, iż reprezentacya kraju w doniosłości podziału widzi główną przyczynę upadku stanu włościańskiego, a w ograniczeniu tej wolności środek zaradzenia upadkowi. Jak przecież to ograniczenie pojmuje i w jakich chciałaby je mieć rozmiarach dokonanem, tego wcale rezolucya proponowana rządowi nie wskazuje.

Nad kwestyą tak postawioną wywiązała się nader zajmująca i pouczająca dyskusya, która trwała godzin cztery. W dyskusyi tej przyznać należy, że wzgląd polityczny przeważał u wszystkich mowców, tak, że nawet wzgląd ekonomiczny, o ile z pierwszym ściśle się nie wiązał, nie był w zupełności dotknięty. Takim bowiem czystym względem ekonomicznym krajowym nazwalibyśmy rozważenie, jak zbytnia w naszym kraju podzielność gruntów wpływa na produkcyę ziemi, na rozwój bogactwa krajowego i jego podział.

Przeciwnikom wniosku komisyi zadanie było niesłychanie utrudnionem, gdyż kwestya w przekonaniu publicznem była niejako przesądzona, a hasło, że trzeba ratować stan włościański, podwalinę przyszłości kraju, tak jest na szczęście popularnem i pojmowanem jako bezwzględna konieczność, że mimowolnie panuje skłonność u wszystkich, aby system, pod panowaniem którego zachwiał się byt tego stanu, został usunięty, przyczem wszakże zapomina się zwykle, że może nie wszystko z tego systemu jest przyczyną zbiednienia i upadku stanu włościańskiego. Z wielkim też talentem wystąpili przeciwnicy wniosku, tak poseł Hausner w imię ogólnej wolności, wielkiej mistrzyni powszechnej naprawy stosunków, jak też i poseł Roger Łubieński ze stanowiska istniejących faktów ekonomiczno-społecznych. Nie wspominamy tu już o innych utalentowanych oponentach.

Mowa p. Łubieńskiego, nowoobranego posła zrobiła powszechne a nader miłe wrażenie. Była ona jak świeży powiew powietrza, idący przez archiwa kancelaryjne lub gabinet uczonego, a mimo że poseł przemawiał po raz pierwszy, mowa jego nosiła na sobie cechę odgadnionego może doświadczenia, jak pozyskiwać współczucie słuchaczy i względność przeciwników; także w całej dykcyi swojej nie zdradzała owa mowa wcale dziewiczeg zakłopotania. Młody poseł zaczął od tego, że prosił o względność dla siebie, bo broni sprawy słabszego a może już przegranej z kretesem, a zakończył mowę, żądając, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad tą sprawą rzekomo wygraną. Lecz trudna rada, mocnemi były argumenta mowcy, iż monstrualny stan posiadłości gruntowych co do swego położenia wymaga przedewszystkiem komasacyi, aby mogła nastąpić poprawa gospodarcza a nawet projekt przeciwników stworzenia majoratów czy minoratów włościańskich aby się stał praktycznie możliwym wymaga poprzednio komasacyi. Mocnym był także argument, iż skazując znaczną część przyszłego pokolenia włościańskiego na pozbawienie posiadania ziemi, trzeba dlań przygotować środki zarobku i życia, że dziś już nawet znakomita część ludności wynosząc się na zarobki zdala od zagród rodzinnych, wraca dlatego tylko do kraju, iż w nim posiada kawałeczek gruntu lub choćby ognisko; silną też była przestroga, że wbrew prawu ustanawiającemu niepodzielną całość drobnej posiadłości ziemskiej, powstawać na niej będą własności drobniejsze prawnie maskowane, jak to miało miejsce przed 1868 r. Trudna rada, wszystkie te argumenta rozbijać się musiały jak o granitową skałę, o stan istotnie *potworny* większej części posiadłości włościańskiej i niknąć wobec poczucia potrzeby stworzenia stanu posiadaczy małych, któryby rozszerzył podstawę naszej budowy społecznej.

Wolność jest niezawodnie wszechmistrzynią godnych stosunków ludzkich, lecz wolność, jak każda rzecz najprostsza, przychodzi na końcu, czyli raczej jest zdobywana pracą i zasługą ludzkości. W początku społecznego życia była niewola, nie wolność. W początku cywilizacyjnego rozwoju i przy każdym jego nowym kroku, następuje tworzenie instytucyi, czyli ograniczenie chaotycznej swobody żywiołów, gdzie korzysta przemoc, a dopiero dalszy rozwój i postęp sił ludzkości wskazuje, jak stworzone instytucye życia społecznego pogodzić z rzeczą najdroższą, to jest z wolnością człowieka. Tego faktu nikt nie zaprzeczy, że u dołu społeczeństwa naszego — tu w tym kraju mianowicie — panuje tak pod względem politycznym, jak ekonomicznym, w znacznej mierze chaotyczna próżnia, i że idzie o to, aby tam stworzyć zdrowe i mocne podstawy, przy pomocy własności ziemskiej, dla społeczeństwa naszego. Kiedy i jak się to stanie, zapewne żaden z najgorliwszych popieraczy wniosku p. Grocholskiego nie potrafi odpowiedzieć — dlategośmy dyskusyę nazwali *akademiczną*. Bezowocną ona nie była, bo odtąd dopiero zaczną się regularne w tym kierunku starania i zaczną się rozjaśniać idee o czynie społecznym, jaki ma być dokonany. Głosowanie zaś było niesłychanie interesującem ponieważ dyskusya z talentem prowadzona chwiała widocznie przekonaniami. Wniosek komisyi zwyciężył, właściwie tylko dziesięcioma głosami. Podział na kluby nie wpływał na głosowanie, chociaż powiedzieć można, że pewna tylko grupa klubu centrum głosowała za wnioskiem komisyi, a całkiem wyjątkowi tylko posłowie z koalicyi konserwatywnej oświadczyli się przeciw wnioskowi.

Uroczystość w Szegedynie.

Nie ulega wątpliwości, że wpływy i potencye, których rachuby krzyżuje byt, rozwój i siła Węgier, zwróciły wszystkie usiłowania, aby państwo węgierskie uwikłać w trudności wewnętrzue i wstrząsnąć w posadach. Taki a nie inny był charakter zajść ulicznych i ruchów wiejskich w Kroacyi i Pograniczu, zajść i ruchów, na których się oparło stronnictwo narodowe kroackie ze swojemi żądaniami poddającemi w wątpliwość prawa państwa węgierskiego, a poza któremi okazały się werbunki na trzech punktach kraju... niby dla powstania w Bośni, niby dla Karagieorgiewicza, a wreszcie Bóg wie na jaki użytek. Taki a nie inny też charakter miały zawieruchy w Nitrzańskim komitacie, które się skończyły wybiciem szyb u sędziego pokoju Saskó w Miara i zamachem na odbicie więźniów policyjnych. Władza wojskowa przeszkodziła dalszym ekscesom silnym oddziałem, który otrzymał rozkaz użycia w razie potrzeby broni palnej.

Współcześnie także z temi wzlatującemi w powietrze minami odbyło się w Węgrzech święto narodowe wielkiego znaczenia. Półpięta roku temu katastrofa zburzyła miasto jedno z najdroższych dla kraju i całą okolicę Szegedynu.

Nieszczęście było bez miary, czarna rozpacz zawisła nad umysłami, ręce opadły od ratunku, a natomiast nie wiele brakło, by katastrofa stała się przyczyną dla politycznych przesileń. Nie wszyscy wszakże stracili rozum; serce w narodzie dzielnym, a pomiędzy tymi, którzy ich nie stracili był „pierwszy Węgier“, t. j. król węgierski on to wówczas na placu nieszczęścia t. j. wśród wód, jak morze rozlanych rzucił narodowi słowo otuchy; Szegedyn będzie, i będzie piękniejszy niż był w przeszłości! Po półpięta roku udało się połączonej energii narodowej, wznieść miasto istotnie piękniejsze, zamiast wsi olbrzymiej, zbudować a przynajmniej położyć szeroką podstawę dla istnienia miasta europejskiego „drugiego miasta we Węgrzech“.

W tych dniach otóż a mianowicie 14, 15 i 16 b. m. obchodzono uroczyście to dokonane dzieło narodowe, a król, którego słowa tak pięknie się spełniły, którego słowa były czynem potężnym, naturalnie znaleźć się musiał jako nierozłączny od narodu w momentach jego życia najwięcej znaczących, jako środkowy punkt radosnego obchodu i owacyi. Cesarz Franciszek Józef miał tam wszakże jeszcze inne dzieło do spełnienia, a to mianowicie wśród okoliczności, jeśli nie zagrażających bytowi państwa węgierskiego, to przynajmniej świadczących o usiłowaniach energicznych jego wrogów, aby jo wstrząsnąć i osłabić; miał on wysokie powołanie okazać w sposób błyszczący dla całego świata, że jest nieodłącznym od narodu i tchnąć znowu w niego oczucie otuchy. Było to może tem potrzebniejsze, że wiele ciemnych potęg, przeciw Węgrom działających, starają się wyzyskiwać sprzeczność nie istniejącą pomiędzy Austryą a Węgrami, czyli pokrywać się niejako powagą cesarza austryackiego. Te rachuby wrogów Węgier, a fałszywych przyjaciół dynastyi, zostały zniszczone obecnością 3-dzienną cesarza i króla Węgier w Szegedynie, jego tamże przyjęciem i monarszemi jego czynami. Wśród bez końca przyjmowanych deputacyj cesarz tym, których gorliwość dla idei państwa węgierskiego mogłaby być wątpliwą; wierność i oddanie się tej idei stawiał w rzędzie najpierwszych obowiązków.

To miało miejsce przy przyjęciu deputacyi prowadzonej przez arcybiskupa Vancsa i przy innych przyjęciach. Takie zachowanie się monarchii wśród obecnych okoliczności, było niezawodnie gromem dla nieprzyjaciół ukrytych, a musiało narodowi dodać sił moralnych.

Dlatego wszystkie dzienniki węgierskie podnoszą tak wysoko znaczenie słów królewskich i zasługi monarchii, a organ stronnictwa niepodległości „Egyetértés“ tak mówi w tem zdarzeniu: „Jakże umieją rozumieć się nawzajem, król węgierski i naród węgierski: wielekroć bezpośrednio w obec siebie się znajdą, wówczas objawia się pomiędzy nimi tak silny stosunek wierności, przywiązania, miłości, jakiego niepodobna znaleźć w żadnym innym kraju, wśród żadnego innego ludu! Jak gdyby lud węgierski ciągle tylko pragnął dać poznać swojemu królowi, że nie zna silniejszej rękojmi dla państwowej jedności, dla konstytucyjnego rozwoju swojego, jak prawa dziedziczne domu panującego i jak gdyby król pragnął ciągle stwierdzać przed narodem, że najsilniejszą podporą swojej potęgi, najtrwalszą twierdzę swojego domu znajduje w konstytucyjnem szczęściu węgierskiego narodu. Od okrzyków po ulicach, aż do deklaracyi z wysokości tronu uroczyście głoszonych, każde słowo rozpływa się w hymn wspaniały, zapowiadający światu, że król i naród tylko zobopólnie i tylko wzajem dla siebie istnieć mogą“. Następnie wspomniawszy smutne okoliczności obecne, tenże sam dziennik tak mówi: Lecz teraz widzimy prawdziwego węgierskiego króla wśród prawdziwego węgierskiego ludu. Teraz w Szegedynie ze słów królewskich możemy lepiej zrozumieć niż kiedykolwiek powołanie węgierskiego króla, podtrzymując państwo w tem tutaj państwie węgierskiem. Nero w popiół zamienił Rzym płomieniem, ażeby świetniejszy, bogatszy Rzym stworzyć, lecz taki Rzym z jego upojeniami i rozkoszami był źródłem upadku rzymskiego państwa. Franciszek Józef I ze zniszczenia żywiołów wyprowadził *piękniejszy* bogatszy Szegedyn, lecz którego duch twórczy tu na granicy obcych narodowości ma służyć jako twierdza nigdy niewstrząśniona dla węgierskiego państwa. Do głębi duszy przenika, że królewskie poświadczenia okazują tak gorący interes dla węgierskiego charakteru miasta Szegedynu i dla węgierskiego w niem życia. Lecz głośniej jeszcze uderza serce nasze, gdy król Szegedynu takie słowa wygłasza wszem wobec i narodowościom, które są pełną siły przestrogą dla usiłowań pragnących wstrząsnąć tem państwem. Takiemi słowami król uroczyście wprowadził nowo stworzony Szegedyn w powołanie życia narodowego. Lecz temi słowami król na nowo przypieczętował nierozerwany związek między dynastyą swoją i narodem. Jeżeli król i naród są jedni, któż nas może pokonać? W Szegedynie zrozumieliśmy na wieki, że wzajem dla siebie istnieć musimy. Takie istotnie zdają się mieć znaczenie polityczne i dziejowe uroczyste dnie spędzone w Szegedynie.

SEJM.

(22-ie posiedzenie d. 18 października).

Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 11 minut 35 przed połud. Nowych petycyj wpłynęło na tem posiedzeniu 47, tak, że liczba ich ogólna wynosi 726.

Na wniosek Dra Smolki, dokonała Izba sprostowania rachunkowego w uchwalonej d. 9 b. m. ustawie, zezwalającej gminie m. Sambora na pobór opłat od trunków propinacyjnych i wina; zamiast uchwalonej kwoty 2 złr. od hektolitra, wstawiono do właściwego paragrafu kwotę „1 złr. 70 centów od hektolitra“.

Następnie przystąpiła Izba do dalszych obrad nad przedstawionym przez komisyę szkolną projektem ustawy o zakresie nauki w szkołach ludowych, tak pospolitych, jakoteż wydziałowych.

Sprawozdawca Dr Czerkawski odczytuje artykuł I rzeczonej ustawy, który opiewa:

Przedmiotami nauki w szkole pospolitej ludowej są: Religia, czytanie i pisanie; język wykładowy, a względnie także drugi język krajowy; rachunki w połączeniu z wiadomościami o najprostszych formach geometrycznych; najprzystępniejsze dla uczniów i najważniejsze wiadomości z historyi naturalnej, fizyki, geografii i historyi, ze szczególnem uwzględnieniem kraju rodzinnego i monarchii austro-węgierskiej, jakoteż zarysu konstytucyjnego ustroju państwa; rysunki, śpiew, roboty ręczne, szczególniej kobiece dla dziewcząt, nie wykluczając robót ręcznych dla chłopców, wedle usposobienia uczniów, możności i potrzeb miejscowych; gimnastyka, jako przedmiot obowiązkowy dla chłopców, a nadobowiązkowy dla dziewcząt; język niemiecki jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach o większej ilości klas, od trzeciej klasy pcczawszy. (Ustawa krajowa z dnia 22 czerwca 1867 r. dz. u. kr. Nr 13).

Zakres, w jakim te przedmioty udzielać się będą, stosować się ma do stopnia, na którym się znajduje szkoła ze względu na ilość sił nauczycielskich (§. 31 ustawy państw z dnia 2 maja r. 1883, l. 53. Dz. p. p. i Rządu).

Poseł Popiel upatruje w tym § wdzieranie się Sejmu w atrybucye krajowej Rady szkolnej, do której należy układanie planu nauk.

P. Małecki, członek Rady szkolnej odpiera błędne zapatrywanie p. Popiela, a Dr Czerkawski uzupełnia wywód poprzedniego mowcy uwagą, że krajowa Rada szkolna jest raczej władzą administracyjną a nie ustawodawczą; według dotychczasowej ustawy państwowej, ministerstwo układało i przekazywało krajowej Radzie szkolnej plany naukowe, a dopiero po wydaniu znanej noweli, otrzymał nasz Sejm kompetencyę układania ogólnego zarysu planów naukowych i z tej to zdobyczy jak najrychlej korzystać nam wypada.

P. Antoniewicz domaga się, ażeby do ustępu: „język wykładowy a względnie także drugi język krajowy“ — wstawić słowa: „a w szkołach wiejskich i filialnych wtedy tylko, jeżeli tym językiem przynajmniej trzecia część uczniów mówi“. W zasadzie zgadza się mowca z tem, ażeby we wszystkich szkołach ludowych uczono obydwóch języków krajowych, ale w szkołach wiejskich natrafi rzecz ta na wielkie trudności, bo we wschodniej części kraju są gminy, w których ani jedno dziecko nie mówi po polsku.

P. Popiel popiera usilnie poprawkę p. Antoniewicza. Zdaniem mowcy, najgorszą przysługę czyni krajowi ten, kto dąży do „spolonizowania“ Rusi; niechaj więc na Rusi jak najwięcej mówią po rusku. Mowca jest zgorszony także rzekomym faktem, iż do ruskiej szkoły bywają wysyłani nauczyciele nieumiejący po rusku.

Ks. Adam Sapieha konstatuje fakt smutny, iż w tej Izbie padł zarzut ze strony, po której tego nikt się nie spodziewał. Niebezpiecznym przyjacielem jest ten, kto mówi o sprawie, sobie nieznanej; nieświadomością szkodzi tylko sprawie. Jakoż poseł Popiel zdradził nieznajomość stosunków naszego kraju; nie chce on nauki dwóch języków krajowych; niechże tedy wyjedzie na wieś i zapyta wieśniaków, czy nie życzą sobie również nauki obu języków? — a wszędzie otrzyma odpowiedź, że życzą sobie nauki obu języków krajowych. Wszakże lud polski jest na tej ziemi tak zmięszany z ludem ruskim, że niepodobna nawet przypuścić, ażeby lud ten mógł się w codziennem życiu obejść bez obu języków. Wszakże często pobiera się Rusin z Mazurką i Mazur z Rusinką, wszakże co chwila niemal stykają się ze sobą te dwie narodowości w tysiącznych najrozmaitszych sprawach i jakżeż można dążyć do tego, ażeby brat brata nie rozumiał. Gdyby to było w naszej mocy, należałoby raczej dążyć do tego, ażeby w każdej szkole nauka obu języków była obowiązkową. Mowca sprzeciwia się więc przyjęciu poprawki p. Antoniewicza. Izba zgadza się z tą propozycyą sprawozdawcy, poczem poseł Chrzanowski przedstawia dział dochodów, który wykazuje ogólną sumę 394.917 złr. Izba przyjmuje ten preliminarz bez zmiany, tylko przy rubryce VI „zwroty pożyczek“ wskutek wniosku posła Kopycińskiego wykreślono połowę reszty długu zaciągniętego ze skarbu krajowego przez kuratoryę bursy pod wezwaniem „św. Kaźmierza“ w Tarnowie, wynoszącą dzisiaj 625 złr.

P. Artur hr. Potocki przedłożył następnie dział rozchodów. Bez dyskusyi uchwaliła Izba: Koszta reprezentacyi kraju 100.230 złr.

Dalej uchwalono rubrykę II „koszta zarządu“ w kwocie 228.405 złr.

P. Hausner referował rubrykę III: „Koszta leczenia ubogich w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych“. Bez dyskusyi uchwaliła Izba w tej rybryce ogólną kwotę 600.000 złr. i zgodnie z wnioskiem komisyi przeszła do porządku dziennego nad petycyą L. Mierzeńskiej, wdowy po zarządcy szpitalu Przemyskiego, o dar z łaski. Uchwalona w tej rubryce kwota jest o 20.000 złr. niższą od preliminarza Wydziału krajowego.

P. Szeptycki referował rubrykę IV „koszta szczepienia ospy“ w kwocie 57.900 złr. i rubrykę V „Wydatki sanitarne“, w kwocie 6500 złr. Przyjęto bez dyskusyi.

Pos. Wojciech hr. Dzieduszycki przedłożył rubrykę VI „Zasiłki dla zakładów dobroczynności“. Bez dyskusyi uchwalono:

Dla szpitali Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1198 złr., dla szpitala Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 400 złr., dla domu ubogich i sierót w Krakowie 5.424 złr., dla Zakładu św. Józefa dla osierociałych chłopców w Krakowie 1.000 złr., dla Komitetu ochronek w Krakowie 550 zł., dla Towarzystwa ochronek chrześciańskich we Lwowie 500 złr., dla Towarzystwa opieki weteranów z 1831 2.000 zł. Razem 11.072 zł.

Dalej zgodnie z wnioskami komisyi (sprawozd. W. hr. Dzieduszycki) uchwalono bez dyskusyi rubrykę VIII „Utrzymanie pomników historycznych“, a mianowicie: Restauracya pomników w ogóle, sporządzenie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 1.500 złr. Restauracya cerkwi miejskiej w Haliczu 4.500 złr, Koszta zjazdu archeologów i historyków, mającego się odbyć w r. 1884 500 złr. Badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych: dla Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie 500 złr. Stała roczna subwencya dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 złr. Krajowe archiwum aktów grodzich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie 500 złr.; dyrektor we Lwowie 1200 złr.; dyrektor w Krakowie 1000 zł.; adjunkt we Lwowie: płaca 1100 złr., dodatek aktywalny 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 złr., 1280 złr.; adjunkt w Krakowie płaca 900 złr., dodatek aktywalny 100 złr. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 złr., 1080 złr.; czterech aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 złr.: 1200 złr.; dwóch aplikantów w Krakowie, adjutum po 300 złr.: 600 złr.; stróże, 600 złr.. opał i potrzeby 600 złr.; czynsz za najem lokalu we Lwowie kancelaryjne 350 złr. Suma 15.410 złr.

Rubrykę IX wydatków „Kwaterunkowe żandarmeryi“ referował pos. Rybicki. Bez dyskusyi uchwalono kwotę 78.403 złr. i 1.148 złr. na sprawienie łóżek i pościeli w r. 1883.

Bez dyskusyi uchwaliła następnie Izba rubrykę X. „Drogi krajowe“ (sprawozd. poseł Jan Stadnicki), a mianowicie: Koszta zarządu 111.772 złr.; budowa i rekonstrukcya dróg 140.000 złr. (mniej o 10.000 złr. od kwoty preliminowanej przez Wydział); utrzymanie dróg 450.000 złr. (o 1.812 złr. więcej od preliminarza Wydziału); zasiłki 130.000 złr.; wydatki na myta 6.500 złr.; zaopatrzenia 1.169 złr.; ogółem 839.441 złr. (mniej o 70.696 złr. od preliminarza Wydziału).

Z powodu pogrzebu ś. p. Henryka Schmitta, na który udało się wielu posłów, odroczył Marszałek posiedzenie do wieczora.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów d. 18 października 1883.

Konjunktura handlu zbożowego od czasu międzynarodowego targu we Lwowie nie zdołała się polepszyć; ciągły spadek na giełdzie wiedeńskiej jak niemniej znaczne dowozy zboża rosyjskiego i amerykańskiego na Antwerpią i Rotterdam, prowadzone przez nadreńskie prowincye, zasypują nieustannie spichrze południowych Niemiec i Szwajcaryi, izolując całkowicie export innych prowincyj. Nawet i wywóz ziarna węgierskiego jest na obecną chwilę w zupełnym zastoju.

W Odessie niezwykłą ilością zasypanie portu zbożem, którego zbyt jest bardzo utrudniony, spowodowało w ostatnich czasach podniesienie się stopy procentowej na udzielane zaliczki do 15%.

Jak długo te nienormalne stosunki trwać będą, nie można mieć wiele nadziei, by usposobienie handlu zbożowego na korzystniejsze zmienić się dało.

Pszenica i żyto z dostawą gotową na pokrycie potrzeb lokalnych nie bez popytu.

Rzepak w ostatnich dniach notuje niżej, jęczmień w celnej jakości gotowy chętnie pytany, jęczmień pośledniejszy i reszta produktów bez handlu.

Spirytus usposobienie słabsze.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów: Pszenica czer. banat. złr. 9·25. 10·—. Pszenica biała złr. 9·25. 10·—. Pszenica żółta złr. 9·—. 9·50. Zyto złr. 7·50. 8·25. Owies 6·25. 7·—. Jęczmień 7·—. 8·—. Rzepak na termina jesienne 15·50. 16·—. Lnianka 12·25. 12·75 Groch 7·—. 11·—. Bobik 6·50. 7·—. Chmiel tegoroczny za 56 kilg. 80·—. 110·—. Spirytus na termina za 10.000 lit. prct. złr. 30·—. Spirytus gotowy 34 — 34złr. 50 c.

KRONIKA.

Kraków d. 20 października.

Jutro rocznica trzeciego rozbioru Polski. *Et haec meminisse juvabit.* Dnia 21-go października 1795 roku akcyonaryusze wielkiego banku europejskiego przyznali sobie wzajemnie dywidendę, która przyniosła Rosyi Kurlandyę i resztę Litwy, oprócz części Prusom przypadłej (2,185 mil kwadratowych i 1,176,000 mieszkańców); Prusom Gdańsk i Toruń i część Litwy od Kowna wzdłuż Niemna aż do Niemirowa nad Bugiem, a ztąd za biegiem Bugu przez Pragę i Warszawę ponad Wisłą i Pilicą aż do źródeł tej rzeki (997 mil kwadratowych i 950,000 mieszkańców); Austryi przestrzeń między Bugiem a Pilicą, która od północy pod Okuniewem o dwie mile od Warszawy, a od południa w krakowskiem pod Siewierzem spotkała się z Prusami, u Niemirowa zaś z Prusami i Rosyą (834 mil kwadratowych i 1,000,000 mieszkańców).

Wogóle trzema zawodami (1772, 1793 i 1795 r.) rozebrano 13,555 mil kwadratowych kraju z ludnością do szesnastu milionów dochodzącą! Rosya zabrała najwięcej za każdym z trzech podziałów; Austrya najmniej i to w pierwszym tylko i trzecim podziale; w drugim nic się jej nie dostało.

Rosya zabrane kraje przezwała Rosyą zachodnią, Prusy Prusami zachodniemi i południowemi (w których stolicą Warszawa), Austrya Królestwem Galicyi i Lodomeryi (wschodnia Galicya z pierwszego podziału, zachodnia z drugiego).

Na karcie Europy z 1796 roku nie było już Polski... ale tego samego roku legiony polskie walczyły już we Włoszesh pod Dąbrowskim; na odgłos wojny z Moskwą spieszyły one do Ojczyzny z nadzieją w sercach, a wieszcz nasz mówi:

I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła
Marsz tryumfalny: *Jeszcze Polska nie zginęła*!
Marsz Dąbrowski do Polski!....

Liczne grono znajomych i przyjaciół odprowadziło dzisiaj zwłoki ś. p. Maryi Gorzkowskiej na miejsce wiecznego spoczynku; wśród orszaku pogrzebowego postępował także mistrz Matejko z córkami i synami.

Stowarzyszenie ochrony ziemskiej przy Radzie powiatowej krakowskiej zawiązało się ostatecznie na posiedzeniu odbytem dnia 12 b. m. Stowarzyszenie to, którego cel tłómaczy samaż nazwa, obejmować będzie powiat krakowski i chrzanowski, a dotąd liczy 28 członków, którzy deklarowali kapitał przeszło 6000 złr. Prezesem Rady nadzorczej obrano p. Alfreda hr. Milieskiego, wiceprezesem p. Stanisława Homolacsa; w skład dyrekcyi wchodzą: pp. Jan Skirliński, Sobiesław Gawroński (dyrektorowie Kasy Oszczędności powiatowej), hr. Joachim Roztworowski, Dr Karol Pieniążek i Adolf Schütz. Po zaprotokołowaniu firmy i statutu w sądzie krajowym krakowskim, rozpocznie Stowarzyszenie swoją działalność.

W Balicach, własności p. Homolacsa, pojawiła się w bardzo groźnym stanie szkarlatyna z dyfteryą pomiędzy ludem wiejskim, zwłaszcza dziećmi, z których wyrwała już kilka ofiar.

Pan Franciszek Paszkowski, kurator szkoły rolniczej w Czernichowie, b. poseł sejmowy, jest — jak się dowiadujemy — obłożnie chory.

Pogrzeb ś. p. Henryka Schmitta odbył się onegdaj we Lwowie z uroczystą powagą i okazałością, jaka się należała nieodżałowanej pamięci wielkiego patryoty i zasłużonego historyka. Już o goozinie 2-giej z południa tłumy publiczności zaczęły się gromadzić około mieszkania zmarłego, położonego w górnej części ulicy Sykstuskiej. O godzinie $3^1/_2$ zwłoki wyniesiono z domu, poczem chór teatralny odśpiewał kantatę, a p. Jan Dobrzański, redaktor „Gazety Narodowej“, przemówił do zgromadzonych, podnosząc patryotyzm i zasługi zmarłego męża. Po tej mowie duchowieństwo zaśpiewało hymn żałobny, a kondukt wyruszył przy dźwiękach „Harmonii“ w oznaczonym porządku. Najprzód rozmaite miejskie instytucye, potem młodzież szkolna, za nią wszystkie cechy i delegacye towarzystw i instytucyj z wieńcami, następnie grono nauczycieli i profesorów wyzystkich szkół i zakładów naukowych, duchowieństwo świeckie i zakonne. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, p. Namiestnik z całem gremium radców namiestnictwa, członkowie Wydziału krajowego, członkowie Akademii umiejętności z p. Majerem na czele, kuratorya i dyrekcya Zakładu imienia Ossolińskich, wreszcie liczne grono posłów sejmowych ze wszystkich stronnictw. Szarfy od trumny trzymali prezydenci miast pp.: Wacław Dąbrowski, i dr Weigel; tudzież pp.: Euzebiusz Czerkawski, Mandybur Olszewski i Kubala. O godzinie $4^1/_2$ kondukt pogrzebowy stanął przed kościołem OO. Bernardynów, gdzie, po wniesieniu trumny do kościoła, duchowieństwo odprawiło egzekwie, a chór „Lutni“ odśpiewał żałobną kantatę. Po odprawieniu egzekwij kondukt ruszył dalej. Na cmentarzu nad grobem przemówili: ks. Lewicki, p. Zygmunt Sawczyński, wreszcie w imieniu młodzieży przemówił p. Pepłowski, prezes czytelni akademickiej. Następnie złożono na trumnie wieńce, których było 27, odśpiewano ostatnią pieśń żałobną i spuszczono do mogiły zwłoki zasłużonego syna Ojczyźnie.

Cześć jego pamięci — wieczysty pokój Jego duszy!

Deputacya Rady pow. Jasielskiej u p. Namiestnika. W dniu wczorajszym, jak nam donoszą ze Lwowa, przedstawiła się deputacya Rady powiatowej jasielskiej, która złożyła nowemu Namiestnikowi p. Zaleskiemu wyraz podziękowania za jego okólnik zalecający władzom rządowym poparcie władz autonomicznych i łączne z niemi działanie na polu spraw publicznych. O tem zdrowem poparciu myśli Namiestnika wspominaliśmy w swoim czasię. Deputacyę stanowiło grono złożone z 3 obywateli: p. Rogawskiego Karola z Ołpin, p. Kotarskiego prezesa Rady powiatowej i p. Karolewskiego burmistrza miasta Jasła. Oto jest protokół, który wręczono p. Namiestnikowi w dowód poparcia i podziękowania mu:

„Posiedzenie Rady pow. Jasielskiej 6 października 1883.

„W uczuciu najlepszych chęci i trafnego ocenienia prawdziwych stosunków i potrzeb krajowych, których dzisiejszy Namiestnik JE. pan Zaleski, przy objęciu przez siebie władzy namiestniczej, okólnikami do panów starostów i prezesów Rad powiatowych rozesłanemi, pod względem uszanowania i skutecznego działania autonomicznych w kraju władz i instytucyj, niezbędnych w koniecznych dla dalszego rozwoju i pomyślności kraju naszego, dał oczywisty dowód jedynie zdrowego na te stosunki poglądu. Nowo zebrana Rada powiatowa Jasielska na pierwszem swojem posiedzeniu w dniu dzisiejszym odbytem uchwala:

„Wysłać z grona Rady powiatowej umyślną deputacyę celem powitania w imieniu powiatu Jasielskiego JE. pana Namiestnika i wyrażenia podziękowania za pełne otuchy słowa Jego dla autonomicznych spraw i instytucyj z prośbą: aby JE. nie tylko wytrwał na obecnej i wskazanej przez siebie drodze, ale i urzeczywistnić starał się swoje poglądy na nasze autonomiczne stosunki — z tem zapewnieniem JE. pana Namiestnika, iż one są jedynie prawdziwą rękojmią dla przyszłej krajowej pomyślności i możebnego z harmonizowania potrzeb krajowych z wymagalnościami i odpowiednią powagą władz rządowych".

Pan Namiestnik przyjął deputacyę z niezmierną uprzejmością i dziękował jej za trafne, bo w interesie kraju leżące, poparcie.

Oświetlenie elektryczne w Warszawie jest przedmiotem rozpraw zarządu miejskiego. O przedsiębiorstwo to stara się pewne towarzystwo angielskie, obok tego zaś czyni starania p. Bruno Abakanowicz, który chce założyć filię Towarzystwa paryskiego i urządzić oświetlenie elektryczne w prywatnych instytucyach i lokalach.

Jenerał-gubernator warszawski Hurko, wyjechał wczoraj z Warszawy koleją Terespolską do gubernii Siedleckiej i Lubelskiej, gdzie zabawi przez tydzień.

Biała wrona. W Granowie pod Chojnicami w W. Ks. Pozn. zastrzelił wójt przed kilku dniami białą jak śnieg wronę. Ptak ten pokazywał się już od kilku dni na świeżo zoranem polu i zwracał na siebie uwagę nietylko ludzi pracujących w polu, lecz także innych wron czarnych, które głośno krakając okrążały siwego potworka swego rodu.

Straż policyjna przytrzymała: Dzierżę Jakóba za kradzież ryb; Ościsławskiego Bolesława za kradzież rzeczy; Schifersteina Józefa za ukrywanie się przed poborem wojskowym; Gąstoła Błażeja nałogowego złodzieja za zbiegnięcie z pod dozoru policyjnego; Nowaka Błażeja za podejrzenie kradzieży poduszki; pięć osób za pijaństwo, trzydzieści sześć osób za włóczęgostwo i żebranie.

Odebrać można w Policyi chustkę znaczoną literami W. M., którą w ulicy Kanoniczej znalazł Emil Gilecki, kursor „Gazety Krakowskiej".

Koncert Bürgera. Wczorajszy koncert p. Zygmunta Bürgera, wiolonczelisty, ściągnął mało słuchaczy; sala hotelu Saskiego jak i na koncercie p. Barcewicza świeciła pustkami. Czyż Kraków ma znów zapaść w tę wstrętną apatyę, jakago przed kilkunastu laty cechowała?

Imię Bürgera znane już w naszem mieście, dawał on bowiem przed dwoma laty koncert, wówczas z panią Ławrowską. Zygmunt Bürger, urodzony w Wiedniu d. 8 lutego 1845, pobierał pierwsze nauki na wiolonczeli u Mozera oczelisty opery nadwornej; w 14 roku uczył się u słynnego Dawida Poppera, a już w r. 15 życia grał po raz pierwszy publicznie, wykonywując znany koncert Molique'go z towarzyszeniem orkiestry. Grę jego cechuje skończona technika, jędrny, giętki i elastyczny pełen duszy ton i prawdziwe muzykalne wykonanie. Ton, który z swego instrumentu wydobywa, jest zdolny do wszelkiej modulacyi i zarówno piękny, gdy go jędrnie i silnie wydobywa, jak gdy tylko jak cichy szept nam słyszeć się daje. Przytem ton ten jest wielki, ciepły i przyjemny, interpretacya wyborna a technika wyróżniająca go od innych wirtuozów na tym sympatycznym instrumencie. Starych mistrzów jak Bocheriniego (Largo i Allegro) gra z głębokiem zrozumieniem ducha epoki.

Koncert rozpoczął się sonatą Saint-Saensa na wielonczelę i fortepian. Szczególniej podobał się nam koncert w wykonaniu utworów swego nauczyciela Poppera. Rzęsiste oklaski były nagrodą tego artysty.

Współudział w tym koncercie wzięła panna Anna Wolff młodziutka pianistka, uczennica prof. Epsteina z Wiednia.

Nie wchodząc w bliższą ocenę pojedynczych wykonanych utworów, nadmienić musimy, iż artystka ta posiada już dziś wyrobioną technikę palcową, grę równą i dobre zrozumienie odegranych kompozycyj. Zwrócić także należy uwagę, iż młoda ta pianistka dobrze akompaniuje, co się i u starszych pianistów nie zawsze spotyka.

M. Sieber.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W niedzielę 21 października: „Krakowiacy i Górale" czyli „Zabobon," sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Niedziela 23-cia po Świątkach. Św. Jana Kantego.* W poniedziałek: *Św. Korduli i Alodii pp. mm.* We wtorek: *Św. Juna Kapistrana w.* We środę: *Św. Rafała archanioła.*

Przegląd polityczny.

„St Petersburgskija Wiedomosti" dziennik jak wiadomo półurzędowy i zostający pod szczególnemi wpływami ministra Tołstoja, rozwodzi się w sposób szczególny i bardzo zdumiewający nad różnicą istniejącą pomiędzy radykalizmem politycznym i socyalistycznym. Powiadają one: „Gdy Rosya odpowiednio do reichstadskiego porozumienia opuściła Serbię, a król Milan został wskutek tego wydany na łaskę Austryi, lud serbski jako żyjący słowiański organizm nie godził się na to, aby go Austrya ujarzmiła. Serbowie ze krwią najzimniejszą i umiarkowani patryoci stali się wówczas radykalistami. Ristícz Serb najkonserwatywniejszy głosuje z radykalistami, a że zupełnie się z niemi nie zjednoczył, przyczyny w tem trzeba szukać jedynie, że chce sobie zachować możność stania się pomostem pomiędzy królem a radykalistami, a przez to samo zrobić możliwem jeszcze to zbliżenie. Na tej drodze on może jeszcze znowu jako mąż stanu wypłynąć na scenę i napowrót wskrzesić dobre porozumienie pomiędzy królem i ludem. Marzenia socyalistyczne i chorobliwe rojenia, Rosya powinna z największą stanowczością odrzucać, lecz ten polityczny radykalizm, który w ostatnich czasach podniósł głowę w Rosyi, Serbii, Bułgaryi, *Galicyi* i Czechach, i który dąży do tego, aby wszystkie szczepy słowiańskie zdobyły sobie należne im prawa, obowiązkiem jest Rosyi wszelkiemi sposobami popierać. — Tego rodzaju radykalizm nietylko nie podkopuje władzy, lecz przeciwnie odwołuje się do władzy, i w ideach tyczących cara widzi dziedziczny narodowy żywioł we wszystkich krajach słowiańskich. Ten rodzaj radykalizmu trudno jest obserwować w Rosyi, gdy jej polityka jest narodową, lecz natomiast przedstawia on straszną siłę, jeśli byt państwa lub narodu w grze się znajduje. Jest go wszakże bardzo łatwo dziś rozumieć w Serbii, której jarzmo austryackie zagraża."

„Nowoje Wremia" podało wiadomość, że Mukhtar basza ofiarował ks. Bismarkowi przystąpienie Turcyi do austro-niemieckiego przymierza, w zamian za gwarancye całości tureckich posiadłości, co jednakże Bismark odrzucił ze względu na Austryę, która Alwernię, Macedonię i Salonikę ma zająć. Obecnie półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg" odpowiada na to doniesienie:

Możemy upewnić, że propozycye przez Mukhtara baszę rzekomo robiono, do dziedziny wymysłów należą, podobnie jak i odpowiedź niemieckiego gabinetu. Mukhtar basza nie mówił z nikim ani słowa o gwarancyi dla Turcyi, tylko motywował skargi podane przez Portę, także innym mocarstwom na stosunki bułgarskie, egipskie i armeńskie. To samo powiedzieli pełnomocnicy Porty w Petersburgu, Londynie i Wiedniu. Posiadanie Bośnii przez Austryę, jest faktem potwierdzonym i pochwalonym przez inne mocarstwa, na berlińskim kongresie, żeby jednak państwo to chciało przyłączyć Alwernię, Macedonię i Salonikę, jest to niedorzeczna bajka wymyślona przez szowinistów rosyjskiej prasy, należących bardziej do polskich, niż do rosyjskich kół".

Tak więc „Nordd. Allg. Ztg" zrobiła Polaków współpracownikami „Nowawo Wremieni", zaprawdę wiarygodne informacye!

Pierwszy dzień wyborów do berlińskiej rady miejskiej nie był zbyt pomyślny dla stronnictwa postępowego. Trzeci oddział, w którym głosują płacący mniej niż 200 marek podatku, wybierał 42 radców; stronnictwo postępowe, które dawniej miało wszystkie mandaty tego oddziału, przeprowadziło tym razem tylko 23 kandydatów; konserwatywni, względnie antysemici otrzymali 6 mandatów, socyaliści 2. W 11 okręgach przyjdzie do ściślejszego głosowania. Przywódzca t. zw. liberałów, żyd Strasman przepadł,

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Berno 20 października. Sejm przyjął jednomyślnie projekta do ustawy o zmianie nauki szkolnej i sposobu nauczania. W jeneralnej dyskusyi nad tym projektem zarzucił Dr Kusy Drowi Sturmowi, że ogłosił swoje sprawozdanie o stanie szkół krajowych w jednym z dzienników wiedeńskich przed przedłożeniem sprawozdania tego w Sejmie, następnie, że ze sprawozdania tego przebija niechęć do ludności czeskiej, a wreszcie, iż Sturm usunął dzisiaj to sprawozdanie z porządku dziennego w celu, aby prawica nie mogła odpowiedzieć. Na to odpowiedział Sturm, że usunięcie tego sprawozdania z porządku dziennego nastąpiło wskutek uchwały trzech członków klubu. Namiestnik zgodnie ze zdaniem przełożonych komisyj oświadczył, że nie życzył sobie usunięcia tego sprawozdania z porządku dziennego, jak to utrzymywał poprzedni mowca.

Zagrzeb 20 października. Straż wojskowa utworzona podczas zaburzeń została usuniętą lub zredukowaną. Zdaje się, że pokój będzie trwały. Komisarz królewski udał się do Budapesztu, jutro spodziewają go się tu z powrotem.

Berlin 20 października. Na dzisiejszych wyborach do rady miejskiej, z drugiej klasy wyborców przeszli sami liberalni.

Paryż 20 października. Minister skarbu przedłożył komisyi budżetowej budżet, który wykazuje zmniejszenie wydatków o 84 miliony i przywrócenie równowagi.

Paryż 20 października. W parlamencie krążą pogłoski, że skrajna lewica zażądała wydalenia książąt z Francyi.

Kopenhaga 20 października. Folketing uchwalił 60-ciu głosami przeciw 16, przekazywać wszystkie wnioski rządowe w pierwszem czytaniu właściwym komisyom, dopóki ministerstwo nie ustąpi.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 25
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 50
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 50
4% „ „ „ Nem. 100 złrl.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	98 50	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	108 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	286 —	286 50
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 50	167 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	88 —	90 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności

Wiedeń, dnia 19 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 50	78 65
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 —	79 15
4% „ złota 100 złr.	99 25	99 40
5% „ pap. 100 złr.	92 85	93 —
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 85	87 —
5% „ papierowa 100 złr.	85 60	85 75
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	105 50	106 —
Boden-Credit 200 „	207 50	208 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	283 70	284 —
Kredyt. węg. 200 „	282 50	283 —
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	107 25	107 50
Verkehrbank 140 „	145 75	146 25
Bankverein 100 „	103 75	104 —
Länderbank 200 „	105 —	105 30
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 —	167 50
Elżbiety 210 „	224 75	225 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2677	2683
Franc. Józefa 200 „	201 75	202 25
Morawsko-Szląska 200 „	26 75	27 25
Lwowsko-czerniow. 200 „	166 50	167 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	187 75	188 25
Południowo „ 200 „	146 50	146 90
Tramwaj. 200 „	222 70	223 —
Węg.-galic. 200 „	160 50	161 —
Węg. półn.- wschod. 200 „	146 75	147 25
Węg. zachod. 200 „	162 50	163 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 90	101 10
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	97 25	97 50
Alföldzkie 200 „ „	98 60	98 90
Gratzkoflach. 150 „ „	98 25	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 90	103 20
„ 400 „ za 200 mrk.	107 25	107 50
Ferd. półn. „	105 —	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 50	108 25
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 80	95 30
„ 1867 300 „ „	98 75	99 75
„ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Rudolfa 300 „ „	100 80	101 20
„ 1869 300 „ „	100 80	101 20
„ 1872 300 „ „	100 80	101 20
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 —	92 30
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 75	110 —
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie 400 „	22 70	23 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 25	109 75
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 25	119 75
4% 1860 Losy 500 „	131 25	131 75
„ „ „ 100 „	137 75	138 25
Losy 1864 100 „	166 75	167 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	113 10	113 30
M. Wiednia 100 „	123 75	124 —
Kredytowe 100 „	168 50	169 —
Klary 40 „	36 7	37 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	18 50	18 75
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	38 —	40 —
Palfy 40 „	38 25	38 75
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 50	20 —
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	22 20
St. Genois 40 „	48 —	48 40
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	39 75	40 25
Losy użytkowe % Bodencred	28 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.